

Art. 1.
Cieracko-
artystyczny

„ALHAMBRA”

Przejazd 34. Wybieramy Miss „Alhambra”

W dniu 5-go października i dnia nast. Wielka premiera aktualnej i barwnej rewii p. t.

W 2-częściach
w 18-tu
odslonach.

Z udziałem wybitnych artystów stołecznych R. Markiewiczówna, Lidia Zarow, Genia Grabiszewska, Irka Karaczewska, Jan Ber, Maksio Boczkowski, J. Darski, B. Melerwi-Duo Sute-
inni Cen i bilety od 75 gr. do zł. 2.20 gr. Codziennie 2 przedst. w ses-
8 i 10 w święta 3 przedst. godz. 5, 7.30 i 10.

Rechtot żaby hasłem przemytników. Niefortunna przeprawa przez rzekę graniczną.

WIELUN 6.10 (od wt. kor.) Patrolujący celnik graniczny — funk. Str. Gr. usłyszał w pewnej chwili od strony niemieckiej charakterystyczny rechtot żaby na który po chwili takim samym rechtotem odpowiedziało

po stronie polskiej.
Po pewnym czasie w miejscu, gdzie graniczna rzeka jest płytka strażnik zauważył jakiegoś osobnika przechodzącego na stronę polską i niosącego sporą paczkę.

Osobnik ten po przejściu granicy znów udął rechtot żaby, który wywabiał z ukrycia jakiegoś drugiego osobnika. Obaj usiłowali przedostać się w głąb kraju.

Strażnik pozwalając im odejść jaknajdalej od granicy — w pewnej chwili zatrzymał ich okrzykiem „stój!” straż graniczna. Prze-

mytnicy porzucili część niesionego towaru i ratowali się ucieczką.

Strażnik dał szereg strzałów, które jednak spowodowały ciemność

nie dosięgły przemytników.
Na odgłos strzałów — przybyła pomoc po przeszukaniu terenu znalazła około 10 litrów eteru, 3 kg. sacharyny oraz 1 parę używanych męskich pantofli, które zgubił prawdopodobnie jeden z przemytników podczas ucieczki.

Po natychmiastowym poszukiwaniu przeprowadzonym we wsi Jelonki, pow. Wieluń — zdolano obu przemytników przytrzymać. Są nimi: Porytki Piotr i Wójcik Jan obaj znani funk. Str. Gran. i już kerani za przemytnictwo.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Rząd niemiecki zaproponował Włochom zawarcie 10-letniej umowy, gwarantującej niepodległość Austrii w przeciągu 10-let.

(—) W Hiszpanii wybuchły krwawe zamieszki o charakterze rewolucyjnym. Došlo do starć między strajkującymi robotnikami a policją. W walkach zginęło kilkanaście osób. Rząd ogłosił stan wyjątkowy.

(—) Koncert Forda złożył ofertę rządowi na dostawę dla Polski samochodów osobowych przy redukcji cen do 1200 zł. loco Gdynia. Wzajemnie za to Polska miałaby wywieźć do Stanów Zjednoczonych wódkę i likiery.

(—) Premier węgierski Goemboesz przybędzie do Warszawy dnia 14 października.

(—) Delegacja Związku Nauczycielstwa Polskiego interwenjowała u premiera Koźłowskiego w sprawie szkolnictwa powszechnego. Premier Koźłowski nie zgodził się na propozycję wypuszczenia pożyczki szkolnej i zapowiedział możliwość obniżenia poziomu organizacyjnego szkół 7-klasowych, które mogą być zdegradowane do szkół o czterech oddziałach. Delegacja została następnie przyjeta na audiencji przez Prezydenta Rzplitej, który oświadczył, że zaopiekuje się losem szkolnictwa powszechnego.

(—) Sejm zostanie zwołany na 31 października na sesję budżetową. Posiedzenie odbędzie się 6 listopada, Sejm odeśle budżet do komisji i zostanie odczytany na jeden miesiąc do pierwszych dni grudnia.

(—) Podczas eskortowania w pociąg osobowym więźnia komunistycznego, Aleksandra Solowieja, z więzienia w Łucku do Sąd Grodzkiego w Rożyszcach, przed Kiwami więzien, mimo że był skuty kajdanami, wyskoczył z pociągu, podając się za sobą eskortującego go policjanta, Witczaka, który upadłszy nieświadomie, doznał złamania ręki i nogi oraz ciężkich kontuzji głowy. — Więzień zbiegł, zaś posterunkowy przewieziony został do szpitala.

(—) Powodem targnięcia się na życie urzędnika łódzkiej kontroli miejskiej, Stanisława Dowbora, były rewelacje warszawskie go „Tygodnia Robotniczego” o przeszłości Dowbora, który raz był w 1920 r. skazywany przez Sąd Wojskowy za kradzież zegarka, drugi raz za nadużycia w intendencji. — Ponieważ obecnie do Magistratu nadesłano odpis wyroku sądowego, zdeprymowany Dowbor targnął się na życie, jednak niebezpieczeństwo śmierci mu nie grozi.

(—) Wczoraj zapadł w warszawskim Sądzie Okręgowym wyrok w wielkiej aferze na terenie warszawskiej dyrekcji kolejowej. Oskarżonych o tę aferę było ogółem 12 osób, w tym 3 urzędników dyrekcji.

Oskarżenie zarzucało podstępny dokonywanie fałszerstw przy reklamacjach kolejowych. Straty kolei wynosiły 55.000 zł. Sąd skazał urzędnika dyrekcji, Włodzimierza Jastrzębskiego na 8 i pół roku więzienia, właściciela biura reklamacyjnego, Wacława Ponikwskiego, na 3 lata więzienia, zaś obu razem na zapłacenie Polskim Komitetowi Państwowemu 16.000 zł. Wszystkich innych podstępnych uniewinniono.

(—) Wczoraj odbyła się w Magistracie konferencja pomiędzy komisarzem rządowym, inż. Wójcickim, a przedstawicielami związków zawodowych robotników sezonowych.

Związki interwenjowały u komisarza rządowego w sprawie zredukowanych ostatnio dni pracy na robotach publicznych.

Komisarz Wójcicki nie uwzględnił żądania sezonowców, motywując swoje stanowisko brakiem odpowiednich kredytów w budżecie inwestycyjnym.

(—) Z dniem 1 stycznia 1935 r. nastąpiła zupełna likwidacja Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego.

Wszystkie firmy, należące do tego związku, zgłosiły akces do Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem.

(—) Wczoraj odbyło się wale zebranie strajkujących kotłowniarzy, na którym obszernie przedyskutowano tę sprawę i w rezultacie postanowiono nie zgodzić się na arbitraż, lecz pertraktować z przemysłowcami i starać się uzyskać lepsze warunki pracy.

(—) W zakładach Włocławskiej Manufaktury wybuchł strajk szwaczków, zatrudnionych w oddziale konfekcyjnym.

Strajkującymi było 250 szwaczek. Likwidacja zatargu zajęły się związki zawodowe, które zwróciły się do inspektora pracy o podjęcie kroków w tym kierunku.

Chłodniej... Stan pogody w Łodzi.

Łódź, dn. 6 października. Dziś o godz. 8 rano termometr wykazywał 12 stopni powyżej zera. (W nocy najniższa temperatura 11 stopni.)

Cisnienie o tej samej porze wynosiło 746,6 milimetra przy równomiernym wzroście barometrycznym.

Wiatry zachodnie z szybkością 3 metrów na sekundę.

Dziś chmurno z przejaśnieniami.

MEBLE, sypialnie, brzoza, róża, piramidy, orzech i dąb. Garderoby, łóżka, stoły, krzesła, kredensy, gabinety stylowe i t. d. Sprzedaje tanio na raty; zamienia. Stolarska K. Galar, Warszawska 16, tel. 231-80.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy Trzydziesta druga seria nagród za uważne czytanie

Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować.
Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę w WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert, otwartych, jeżeli będą zawierały naklecone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc oddać przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

Cegła spadła na głowę przechodnia Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 6 października. Wczoraj wieczorem, w domu przy ul. Legionów 45, wynikła bójka, w czasie której jeden z uczestników usiłował ugodzić nożem Franciszka Piotka, zam. przy ul. Lutomierskiej 11. Ten jednak pochwylił w porę noż, przyczem poprzecinał sobie palec prawej ręki. Poszkodowanemu udzielili pierwszej pomocy lekarze pogotowia.

Przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Cegielnianej uderzony został spadającą ce-

glą 24 letni Szmul Gelbard, Trykociński zamieszkały przy ul. Piłsudskiego 51. Gelbard odniósł ranę głowy. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pierwszej pomocy.

Na ulicy Srebrzyńskiej upadł z wieściennicy około 50 letni mężczyzna. Przewieziono go do szpitala zapasowego przy Zbioru Miejskiej. Nazwiska mężczyzny nie ustalono dotąd.

ŻYCIE PABJANIC.

Najpierw strzelnica, potem stadion. Czem Zarząd Miejski tłumaczy przerwę w robotach

W związku z budową stadionu sportowego według wyjaśnień Zarządu Miejskiego w Pabjanicach, faktyczny stan rzeczy przedstawiał się następująco:

Wobec znacznie lepszej wydajności pracy zatrudnionych na robotach sezonowych i wcześniejszego, niż w innych latach rozpoczęcia robót już w lipcu na leżałoby zwolnić ok. 120 robotników, w sierpniu zaś dalszych 200. Ponieważ je dnośnie kredyty na roboty sezonowe nie zostały wyczerpane, Zarząd Miejski postanowił rozpocząć prace nad urządzeniem boiska sportowego w Parku Wolności oraz przebudować istniejącą tam strzelnicę, która do tej pory stanowiła przy strzelaniu z broni wojskowej jako nieodpowiednio zbudowana niebezpieczeństwo dla życia obywateli, za mieszkalną w pobliżu parku. Wobec tego, iż o budowie właściwego stadionu wobec niemożności sfinansowania tego przedsięwzięcia niema mowy na długie jeszcze lata

było rzeczą konieczną uporządkować strzelnicę i oddać do dyspozycji Miejskiego Komitetu WF. i PW., dla zrzeszonych klubów i młodzieży przynajmniej możliwe dobre boisko sportowe, których brak w Pabjanicach (jedynie istnieje jest własność zasłużonego Tow. Sport. Kruszeender, położone zresztą w centrum miasta) daje się dotkliwie odczuć. W związku z temi pracami trzeba było wyciąć na pewnej zresztą stosunkowo nieznacznej

przezieleni drzewostan sosnowy częściowo nawet chory. Wydział Techniczny przez niezrozumienie wydanych instrukcji wyciął narazie niepotrzebnie i nieco za dużo drzew. W tej sprawie interwenjował w Zarządzie Miejskim radny poseł Szczerkowski kiedy jednak wy tłumaczono przyczyny postępowania Zarządu Miejskiego uznał rozpoczęte prace za wskazane. Ponieważ wobec ogromu robót ziemnych przy strzelnicy i zatrudnienia 2 dni prace posuwały się zbyt wolno, a strzelnica jest potrzebna Komitetowi do jesienno programu wyszkolenia strzeleckiego. Zarząd Miejski wydał polecenie przetrzepnięcia do tej pracy wszystkich robotników z boiska

jako roboty mniej pilnej, skutkiem czego powstała chwilowa przerwa w robotach.

Korzystając z obecności w Pabjanicach pp. naczelnika Wydz. Samorządowego inż. Jelinka i referendarza Urzędu Wojewódzkiego Tokarskiego, bawiących na inspekcji komisarz rządowy zapoznał Komisję ze stanem robót, między innymi również i z pracami w Parku Wolności. To prawdopodobnie dało asumpt do wer sji o komisji ministerialnej.

UKARANY SPRZEDAWCA SACHARYNY.

Stały mieszkaniec Pabjanic, Władysław Bednarek, lat 23 sprzedawał na rynku sacharynę, pochodzącą z mity. Kontrolujące wówczas władze

skarbowe złapały Bednarka na gorącym uczynku, sacharynę skonfiskowały, zaś sprzedawcę doprowadzono do komisariatu, skąd po stwierdzeniu tożsamości został zwolniony do czasu rozprawy sądowej.

W dniu onegdajszym Bednarka, który w międzyczasie powołany został do służby wojskowej, sprowadzono pod konwojem do Pabjanic i stawiono przed Sąd Grodzki. Po udowodnieniu mu winy, biorąc jedyną pod uwagę wszelkie okoliczności łagodzące (pierwsze przestępstwo obywatelskiego), Sąd Grodzki w Pabjanicach skazał Wł. Bednarka na 7 dni aresztu.

DOŻYWIANIE DZIAŁY SZKOLNEJ

Z dniem 1 bm. Zarząd Miejski wznowił akcję dożywiania najbardziej potrzebujących dzieci, uczących się w szkołach powszechnych Pabjanic. Z dobrodziejstwa dożywiania korzystać będzie na terenie całego miasta około tysiąca dzieci. Porcja składa się ze szklanki przegotowanego mleka i 100 gramów pszennej razowego chleba.

Urząd Wojewódzki w Łodzi obiecał akcję dożywiania poprzeć specjalnym subwencjami.

TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ.

W Pabjanicach powstał komitet „Tygodnia Szkoły Powszechnej”. Do komitetu tego weszli przedstawiciele wszystkich na terenie miasta organizacji społecznych. Zarząd komitetu ukonstytuował się następująco: przewodniczącym rejent p. Wallas, członkowie: pp. dyr. Bochner, ks. Wagner, dr. Eichler, Krakowska, Gologowski, Zeicher i Magrowicz. Wyłoniono już 4 sekcje które zajmą się opracowaniem i realizacją programu działalności komitetu. Celem komitetu będzie wybudzenie zainteresowania społeczeństwa pabjanickiego zagadnieniami szkolnictwa miejscowego i gromadzeniem funduszy na cele Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

Rozkład jazdy autobusów Zuradujących z Łodzi do Brzeźna

Z Łodzi 8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21
Z Brzeźna 7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20

Odjazd z postoju przy ul. Brzeźniańskiej Nr. 144.
dojazd tramwajami Nr. 6 i 11.

MILION ZŁ.

przypadnie w udziale graczom 31 Loterii Państw. Nie należy zwlekać, lecz już wcześniej zaopatrzyć się w Losy do I klasy

w Kolekturze

Bolesława

BONCZYKA

Łódź, Piotrkowska 117 tel. 248-68

Ciągnięcie I klasy 18 października 1934 r.

Dziś pogrzeb zabitej przyjaciółki woźnego. Echa tragedii miłosnej w lasku rzgowskim.

Łódź, 6 października. W dniu dzisiejszym o godzinie 2 popołudniu odbędzie się pogrzeb Bronisławy Spruskińskiej — ofiary krwawej tragedii miłosnej. Kondukt wyruszy nie jak początkowo przypuszczano z prokuratorium miejskiego, lecz z kosciółka szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Zwłoki Spruskińskiej spoczną na cmentarzu w Zarzewie.

W dniu wczorajszym redakcję „Echa” odwiedził ojciec Spruskińskiej, który opowiedział nam o stosunku wiążącym jego córkę z Wójterem.

Jak się okazuje Bronisława Spruskińska zamieszkiwała przy rodzicach — właścicielach niewielkiej posesji przy ulicy Rejtana 32.

Przed 3 lata Bronisława zapoznała się z Wójterem, który jako kawaler oświadczył się jej i w charakterze narzeczonego zaczął bywać w mieszkaniu rodziców.

W maju rb. Spruskińscy dowiedzieli się jednak o tem, że Wójter jest człowiekiem

żonatym i kazali córce zerwać z nim.

Od tej pory Wójter

przesłał przychodząc

lecz mimo to spotykał się z Bronisławą po za domem. W poniedziałek przed południem Wójter przyjechał pod dom Spruskińskich taksówką.

Bronisława była w mieszkaniu sama. Ubrała się szybko, oddała klucz od mieszkania stolarzowi naprawiającemu schody i wyszła do Wójtera. Gdzie pojechali trudno ustalić.

Następnego dnia t. j. w wtorek do Spruskińskich przyszedł jakiś młody człowiek i doręczył im niewielką paczkę.

Znajdowało się w niej tekturowe pudełeczko, a w nim srebrny zegarek męski i fotografia Wójtery, na odwrocie której znajdował się napis: „Na pamiątkę dla Tadzika. Takie jest nasze ostatnie życzenie — Bronka, Józek” (Tadzik — 11-letni brat Bronisławy).

Posłaniec był z Pabjanic. W kilka godzin później pod adresem p. Spruskińskich nadszedł przez pocztę list również z Pabjanic.

Na jednej stronie pisała do rodziców Bronisława, a na drugiej stronie kartki — Józef Wójter.

Oboje zaznaczali, że usuwają się ze świata dobrownie.

Na zakończenie p. Spruskiński prosił nas o zaznaczenie, że tragicznie zmarłego córka Bronisława nie sprzedawała umeblowania mieszkania.

Pierwszorzędny MISTRZ KRAWIECKI

Jan Kamiński

Przyjmuje zamówienia podług najnowszych modeli. Wykonanie punktualne. Ceny przystępne.

ZATELEFONUJ ZARAZ Nr. 102-28 lub 102-29

a otrzymywać będziesz „Echo” od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

ŻYCIE ZGIERZA.

BUDOWA RYNKU TARGOWEGO.

Budowa Rynku Targowego, którą od dłuższego czasu przerywano zostanie w najbliższej przyszłości wznowiona. Pociągnięta ona za sobą przebudowę R. Starego Bruk zostanie zerwany kamienie zużyte będą do zabrukowania Rynku Targowego.

Na miejsce starego bruku ułożona została kostka betonowa, której przewidziana ilość jest już wyprodukowana i znajduje się na placu miejskim, przy ul. Aleksa:rowskiej. Kostka ta już jest przewożona na Stary Rynek. Po ukończeniu robót brukarskich targi i jarmarki zostaną przeniesione całkowicie na Rynek Targowy, co przyczyni się do wzmożenia ruchu budowlanego w tej dzielnicy.

DESPERAT.

O godzinie 5 wieczorem w Zgierz na łące przy zbiegu ulicy Stawieńskiej i Sienkiewicza otrul się denaturatem 25-letni Eugeniusz Maksymilian Munhoł, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperata, w stanie groźnym przewieziono do szpitala ewangelickiego w Łodzi.

Doktor
H. RÓŻANER
NARUTOWCZA 9, II piętro. Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od godz. 8—10 rano i 5—8 wiecz.
Od godz. 1—2 przyjmuje w Lecznicy przy ul. Zgierskiej 17.

LECZNICA
CHOROBY OCZU
ze stałymi lekami
DOKTORA
DONCHINA
ul. Piotrkowska Nr. 90,
tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.)
a także chorych przychodzących.
9—1 i od 4—7 i pół.

Dr. Med. Niewiażski
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. (Porady seksualne)
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp.
W niedziele i święta od 9—1 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. W. BALICKA
przeprowadziła się na ul.
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
telefon 194-03.
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
Przyjmuje kobiety i dzieci od godz. 1 do 3 i od 7 do 8 wiecz.

Lecznica „OMEGA”
GŁÓWNA 9, telefon 142-42.
Przyjmuje lekarze we wszystkich specjalnościach
Analizy laboratoryjne, zastrzyki Rentgen,
lampa kwarcowa
STACJA ZAPOBIEGAWCZA
czynna całą dobę. PORADA 3 zł.

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych,
skórnych, moczopłciowych.
CEGIELNIANA 4. Tel. 216-90.
przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. W niedziele i święta od 8—1 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

„NA RATY” ubrania i palta obstalunkowe z najlepszych towarów Bielskich i Tomaszowskich oraz najlepsza robota u Mendrowskiego. Nowomiejska 5. Godziny sprzedaży od 6—8 wieczorem.

KINO TEATR
„CZARY”
CEGIELNIANA 2.

Dziś! Premiera największego przeboju świata! Epopeja wojenna wg rozgłoszeń powieści ROLANDA DO GIELESA.
Film, który wzruszy do łez każdą matkę, żonę i siostrę! Film stworzony dla milionów!
DREWNIANE KRYŻE w rol. głównych: Pierre Blanchard, Gabriel Gabrio, Charles Vanel
UWAGA: Protektorat nad tym filmem objął Iskawię Jego Eksceleńcy Pan Ambasador Francji JULIUSZ LAROCHE
Pomimo kolosalnych kosztów wynajmu filmu ceny miejsc niepodwyższone
Dziś początek o godz. 12-ej w pol.

Niewinne kłamstwo. Mogila nieznanej kobiety.

Na progu mroźnej Alaski.

Olympia w październiku.
Na drodze ze stanu Waszyngton do Kolumbii brytyjskiej (prowincji Kanady) na drodze górskiej pomiędzy zielonkawo błękitnymi wodami Pacyfiku a śnieżnymi szczytami gór, w tej bajecznej dzielnicy zachodniej Ameryki, tak bliskiej już Azji, znajduje się cmentarz. Tuż na wybrzeżu, na niewielkim pagórku wznosi się mały gotycki kościół biały jakby był zbudowany z bloków lodowych olbrzymie horyzonty, widocznych w oddali. A w cieniu małego kościoła znajduje się na zboczu górką owym cmentarz, zwany „jaśniejącym”.

Tutaj duchowny anglikański kazał wnieść grobowiec nieznanej kobiety. Dookoła niego widnieją mogiły kolonistów włościan, emigrantów europejskich, którzy się tutaj osiedlili, przeważnie angielskiego, skandynawskiego i szwajcarskiego, a także niemieckiego pochodzenia.

W tem otoczeniu mogiła nieznanej kobiety, wśród grobów imiennych, wywiera tajemnicze wrażenie. Dookoła, od górskich szczytów, zewsząd biegną drogi do tego miejsca, od morza słychać potężny szum fal i odgłosy syren okrętowych. Do cmentarza prowadzi równie szosa samochodowa, wzdłuż której ciągną się osiedla ludzkie w ogrodach, lasy i pola.

W tej dzielnicy, u wrót do lodowych pól Alaski, pierwszego — rzec można — stopnia drogi ku północy, panuje wszechwładnie i rządzi mężczyzna i praca jego w ciągu stulecia używała oporną ziemię. Awanturnicy i amatorzy włóczki z koczowniców stali się osadnikami, ale nadal, poprzez pokolenia, utrzymała się w naturze ich

chęć do przygód, wędrowni i zmiany. Bliskość morza potęguje tę wrodzoną, awanturniczą żylkę, a kołujący tutaj walczą z nią stale, opierając się zamiarom mężów, żądnych nowych wrażeń i zdobyczy. Nie chcą więc opuścić domu, gdzie się zagospodarowali i gdzie mogą spokojnie wychowywać swe dzieci.

Opowiadał nam o tem anglikański duchowny — proboszcz wyżej wzmiankowanego kościoła. Solidaryzuje się z kobietami i mężczyznami w walce przeciwko chęciom do wędrowni i przygód mężczyzn i młodego pokolenia osiedleńców. Przysłała mu więc myśl wzburzenia w swych parafjach kultu dla kobiety, a stąd wpadł na pomysł wzniesienia pomnika „nieznanej kobiety”.

Na nasze pytanie, jaka kobieta została tutaj pochowana, uśmiechnął się tylko w milczeniu. Staliśmy przed wielkim kopcem z białym kamieniem. Cała mogiła pokryta była kwiatami, a różnorodność ich barw wywoływała niemal radosne wrażenie.

Po chwili proboszcz uniósł głowę i rzekł nam cichym głosem:

„Mogila jest pusta.”

Właśnie wtedy usypał kopiec. Następnie opowiedział włościanom, że zjawiała się u niego kobieta, już śmiertelnie wyczerpana, spowrotem z Alaski, gdzie mąż jej i dwaj dorośli synowie zginęli na lodowych polach, zostawiając ją samą i bezdomną. Zmarła mu na rękach. Więc tutaj pochował „nieznaną kobietę”. Osadnicy zebrali dobrowolną składkę na kamień nagrobka

i pielęgnują mogilę, która już od lat odwieczna jest przez wszystkich, jako pomnik męczeństwa kobiety, wyrwanej z zaciśniętego spokoju domu do walki z przeciwnościami awanturczego życia, prowadzącego nieraz do utraty mienia, zdrowia i życia. Już niejednego zwolennika przegód mogiła „nieznanej kobiety” zdołała powstrzymać od ruiny domowego ogniska, zagłady własnego życia i bytu rodziny.

Skończywszy swą opowieść, proboszcz odwrócił spojrzenie od morza ku niebu. Było widoczne, iż wierzył szczerze, że Bóg daruje mu to dobroczynne kłamstwo.

Rzekł nam jeszcze, żegnając nas: „Za lat sto z pewnością dookoła mej „nieznanej kobiety” już utworzy się legenda”.

Zamorski.

ZDROWIE — TO SKARB
ZIOŁA D^{ra} BREYERA

które stosuje się w następujących chorobach:

- Nr. 1. — w katarach płuc, kaszlu, astmie
- Nr. 2. — w złośliwym przebiegu materii, reumatyzmie, chorobach skóry, nieczystości skóry
- Nr. 3. — w chorobach żołądkowo-kiszczowych, żółtaczce
- Nr. 4. — w chorobach nerwowych i przy ogólnym osłabieniu. Można zastąpić nerwowo chorym herbatę chińską.
- Nr. 5. — w błędności i niedokrwistości
- Nr. 6. — w chorobach nerwowych i psichorowych
- Nr. 7. — w chorobach nerwowych i psichorowych
- Nr. 8. — w chorobach nerwowych i psichorowych
- Nr. 9. — w chorobach nerwowych i psichorowych

Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni:

„POLHERBA” Kraków-Podgórze Skrytka Nr. 48/VII

Rodzice wypędzili nauczyciela-komunistę. Zajścia przed szkołą.

Mieszkańcy wsi Saint Vigor d'Ymonville w dep. Seine Inférieure protestowali wielokrotnie przeciw nauczycielowi Le Corre, który jest komunistą. Dwukrotnie już rada gminy podawała się z tego powodu do dymisji, lecz nauczyciel

nie został odwołany. Wobec tego rodzice dzieci szkolnych za-

stosowali inny system. Około 30 wieśniaków stanęło przed szkołą i nie pozwoliło na jej otwarcie. domagając się natychmiastowego odwołania nauczyciela komunistycznego.

Wobec tego przybył inspektor szkolny i przyrzekł rodzicom, że nauczyciel Le Corre zostanie przeniesiony.

Złodziejka w przebraniu za mężczyznę okradła robotnika polskiego.

Zandarmi aresztowali robotnika rolnego Nadene Leblond, lat 25, który włamał się do mieszkania robotnika polskiego Edwarda Kaliszana, pracującego na fermie w Saint Benin i skradł mu portfel zawierający 1.000 fr.

Po aresztowaniu złodziejki stwierdzono, że był on właściwie kobietą, która przebrała się za mężczyznę i pracowała na fermie jako parobek. W niedzielę i święta udawała się z innymi parobkami do miasta i wraz z nimi odwiedzała

Dramat w pięknej willi. Nieszczęśliwa żona przedsiębiorcy budowlanego.

W pięknej willi przedsiębiorcy budowlanego Emila Agostini w Condé sur Escaut rozegrała się nocy onegdajszej krwawa tragedia. Państwo Agostini żyli ze sobą oddawna w niezgodzie. Mimo obecności czworga dzieci często dochodziło do gwałtownych sprzeczek w czasie których, mąż

czonem, że została ona zastrzelona przez męża — brutalą. Wykaże to dalsze śledztwo.

bił żonę do krwi i utraty przytomności. Onegdaj po takiej scenie niewiasta schroniła się do swej matki, mieszkającej po drugiej stronie Escaut, naprzeciwko willi małżonków Agostini. Wieczorem Agostini udał się po żonę i zmusił ją siłą do powrotu. Nazajutrz znaleziono jej zwłoki w kuchni z prześzlągniętą piersią. Obok trupa leżał rewolwer. Mąż zmarłej twierdził, że wstała najwidoczniej w nocy i popełniła samobójstwo. Zeznania te są o tyle prawdopodobne, że nieszczęśliwa żona po awanturze z mężem oświadczyła swemu 10-letniemu synowi, że wkrótce uda się „do Bozi”. Z drugiej jednak strony lekarz, który zbadał trupa ma wątpliwości, czy popełniła rzeczywiście samobójstwo. Nie jest wykluc-



Pomóż swym włosom!

Zawczasu więc zastosuj właściwy środek, który pomógł już tysiącom, uskarżającym się na łupież i wypadanie włosów:

Trilysin.

TRI-LY-SIN
(proszę dobrze zapamiętać nazwę.)

specjalne lokale rozrywkowe. Złodziejka nazywającą się właściwie Yvonne Leblond, odstawiono do więzienia w Cambrai.

Piotr Florjański JEGO KRÓLEWSKA MOŚĆ PIENIĄDZ 8 POWIEŚĆ

— Biedna żona, co za cios — kiwała głową Memento Mori — taka pocziwa, zacna, dobra, ale swoją drogą nudna. Ach! jaka nudna. Właśnie trudno mu się dziwić. Czasem mężczyzna postawiony jest w takim położeniu, ulega takim pokusom, moja droga pani.

— Jakto, pani go teraz broni.
— Ależ nie, bynajmniej, tylko trzeba takie rzeczy zrozumieć, a u nas w Polsce wszystko zaraz skądal. Zagranicą nie zwracają na to uwagi, szersze horyzonty, droga pani, nie takie ciasne prowincjonalne jak tu.

Tymczasem prezes ucałował dłoń pani domu, ogarnął wzrokiem towarzysztwo, przywitał się z tymi którzy zasługiwali na jego uwagę, innych nie dostrzegł i usiadł przy młodzieńkiej mężatce, która go wabiła zalotnym spojrzeniem.

Poiawienie się pani Karwiczowej w towarzystwie osoby znanej tylko pani domu, wywołało nową sensację.

— Kto to taki. Kto to taki? Pewnie cudzoziemka — ozwały się szepty

Cały jej wygląd miał w istocie coś ciekawego. Wysoka, szczupła, włosy siwe, lecz twarz młoda i ładna, której nie szpeciły nawet ogromne okulary. Biała welniana sukienka, pochodząca zapewne z pierwszorzędnego sklepu, leżała świetnie na zgrabnej figurze.

Mówi po polsku, może jakaś ambasadorowa — zauważył ktoś.

Ogólna ciekawość została wkrótce zaspokojona.

Hrabina Bogumilska przedstawiła wszystkim swego gościa. Była to pani Wilmate, Orlińska z domu, żona znanego bankiera w Londynie.

Pani Karwiczowa skinęła na hrabinę Izdorską i zaprowadziła ją do pustego saloniku.

— Słuchaj Tereniu, mam nadzieję, że trafi się świetna posada dla Zuli. Pani Wilmate poszukuje osoby młodej z dobrego towarzystwa i władającej biegle angielskim językiem. Chorowała na oczy i doktorzy zabronili jej czytać i pisać, więc nie może się obejść bez sekretarki, tem bardziej, że czasem się zajmuje pracą literacką. Chce koniecznie mieć Polkę. Zula nadaje się doskonale na tę posadę. Wynagrodzenie nie do pogardzenia, trzysta złotych miesięcznie, całe utrzymanie i w dodatku toalety.

— Toalety. — zdziwiła się hrabina.

— Tak, pani Wilmate wie, że barzo towarzyskie życie, wskutek czego jej stała towarzyszką i sekretarką musi być porządnie ubrana. Sa to koszt. które pani Wilmate zalicza do reprezentacyjnych i sama chce po nosić. Uważam to za słusne.

— Czy ty dobrze znasz panią Wilmate. Iadzi?

— Znałam ją jeszcze panną. Widziałam ją, ile razy przyjeżdżała do Polski, to znaczy często, bo nieraz odwiedza swą rodzinę zamieszkałą pod

Grodnem i zatrzymuje się po drodze w Warszawie. Zaręczam ci, że Zula znajdzie w niej nie tylko opiekunkę, ale przyjaciółkę.

Hrabina zamyśliła się głęboko, a pani Karwiczowa zrozumiała, że ciężko jej będzie rozstać się z jedyną przyjaciółką, szukała sposobu pocieszenia jej.

— Dorosłe dzieci na wzór ptaszków wylatują z gniazda, podzielisz więc zwiłki los matek. Tereniu — rzekła głosem miłym pełnym serdecznego współczucia.

— Tak, sama tego chciałam, zresztą nie o mnie chodzi, lecz o Zulę. Ponętne warunki, osłoda jej może trochę rozstania się z tym Urbanem. Oh, tylko o nim zapomniała. Nie chce, aby wiedziała, że projekt powstał z mojej inicjatywy. Temu porozumiesz się z nią, że jakbyś się wzięła do tego nie wtrącała.

Pani Wilmate chciała poznać Zulę na neutralnym gruncie, zanim się zdecydowanie zaproponować jej posadę, wyjechała już w czwartek prosto do Parwiza, nasepnie do Lindy, więc jutro cała sprawa się wyjaśni.

VI.

Stało się! Zula przyjęła posadę za proponowaną jej przez panią Wilmate. Teraz żyje w gorączkowym podnieceniu. Wybuchła do płaczu, to radością, śmieje się przez łzy jak małe dziecko.

Rozsądny Bolek zrozumiał, że Zula, której nie mógł się przeciwstawić, została w Warszawie bez pracy, byłaby ciężarem dla matki, a przecież powinna się starać ulżyć jej doli. Nie mogłam odmówić przyjęcia takiej posady — powiedziała mu ze łzami.

Pocieszał ją, jak tylko mógł i z zaparciem się siebie wlewał otuchę w jej serce.

— A może to wszystko przedko się skończy moja Łalusiu miła, i pobie-

rzemy się wcześniej, niż się narazie zdaje.

— A to jakim sposobem, Boleku?

— Otóż wyjaśnię ci tajemnicę. Miałem trochę pieniędzy odłożonych na kupno nowego ubrania. Zamiast ubrania kupilem sobie bilet loteryjny. Pomyślałem sobie, że gdybym wygrał wielki los, lub nawet i mniejszą sumę, to wszystko byłoby od razu rozwiązane. Przecież zawsze ktoś wygrywa, czemu nie spróbować?

— Oj Boleku! Boleku, marzyliś. jak mi smutno i ciężko rozstawać się z tobą.

— Czy sądzisz, że mnie wesoło i że nie będę tęsknić? Jednak nie chcę być samolubem i martwić cię kłopotliwą miną. Precz ze smutkiem, życie jest piękne! Wygram na loterii wielki los, a tymczasem dumny jestem z narzeczonej, która zdobyła sobie takie stanowisko. Niewiele panien może się pochwalić taką posadą.

— To prawda, Boleku. Wszyscy mi wieszają, a niejedna znajoma zazdrości.

— Pewnie. Pani Wilmate wyróżniła ciebie bo jesteś tego warta.

— Będziemy się pocieszać listami, wszystko ci opiszę, to co robie, czuję, myślę. I ty też Boleku, będziesz pisał codziennie.

— A gdy wrócisz, urznię się z radości.

— I ja z tobą — roześmiała się wreszcie Zula.

Wyjazd miał wkrótce nastąpić. Ostatnie dni pobytu Zuli w Warszawie poświęcone były różnym przygotowaniom i pożegnalnym wizytom.

Stamincej serdecznie ucieśnieni wieszali Zulę.

— Wkrótce się zobaczymy w Londynie, nie przypuszczałem, że tam się spotkamy — mówiła Irka ściskając kuzynkę.

Zula przypomniała sobie jak nie-

dawno spoglądała na Irkę z zazdrością, słysząc o projektowanej podróży do Anglii i z jaką goryczą porównywała się do niej. Dziś miała to, czego wtedy pragnęła, ale kosztowało ją to bolesnej ofiary.

— Że też jakiegoś „ale” tkwi zawsze w każdej sprawie — myślała, przekomarzając się z wujaszkiem.

— Waćpanna pozawraca w głowach tych flegmatycznych wujaszki i gotowa jeszcze za któregoś z nich się machnąć.

— To jest właśnie główny cel mej podróży, przywieźć wujaszki flegmatycznego siostrzeńca.

— Oby miał dużo floty i trochę mi pożyczki, wcale bym się o to nie gniewała. Dalibóg waćpanno to doskołała myśl!

— Aha! Widzi wujaszek, „Waćpanna” chytra, tylko bogaty trubadur zdobył jej serce brzękiem złota — śmiała się Zula.

Nadeszła chwila wyjazdu. Z okien międzynarodowego ekspresu pani Wilmate i jej sekretarka żegnały grono krewnych i przyjaciół zebrałych na peronie. Zalawiony wzrok Zuli tkwił w jednym punkcie, wnikał w jedną postać stojącą na uboczu.

Te oczy płaczem zaczerwienione, wyrażają więcej niż najbardziej ogniste słowa. Bolek panuje nad sobą, skupia siłę woli aby zachować pozory i udawać obojętną uprzejmość. Zula ścisła w dłoni pęk fiołków ofiarowanych jej przez narzeczonego i chwilami zatapia w nim twarz.

Hrabina, również zapłakana, stoi przy oknie wagonu, wpatrzona w córkę. Zamienia z nią krótkie, urwane zdania, blade słowa ukrywające prawdziwe myśli, które w takich chwilach nie znajdują wyrazu, jak gdyby nie mogły oderwać się od mózgu.

Wszyscy usunęli się dyskretnie, nie chcąc narzucać się matce i córce. (D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Odbiła się inauguracja nowego sezonu koncertowego, pierwszy koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej. Ze względu jednak na trwający wciąż jeszcze konflikt między orkiestrą a właścicielami gmachu Filharmonii, koncert inauguracyjny odbył się w sali Konserwatorium. Orkiestra symfoniczna dyrygował znany kapelmistrz, Adam Dolżycki. Jako solista wystąpił wszechświatowej sławy pianista, Józef Hoffman, który po wielu latach nieobecności w kraju po raz pierwszy dał się usłyszeć na wspaniałym koncercie. Jak się dowiadujemy, czynione są wszelkie możliwe wysiłki, by konflikt w Filharmonii został jaknajprędzej zlikwidowany i by koncerty symfoniczne mogły się odbywać w Sali Filharmonii.

Teatr Polski wystąpił z premierą "Snu nocy letniej" w inscenizacji Leona Schillera, z Kuncewiczówną, Zabczyńskimi, Daszyńską, Borowską, Barszczewską, Kurnakowiczem, Dymszą, Orwidem, Kondratem, Chmurkowskim, Kreczmarem, Sochą, Łuszczewskim, Wyrzykowskim, Borowym itd. Dekoracje Stanisława Słowińskiego, kostiumy W. Daszczyńskiego, muzyka R. Palestra, tańce T. Wysockiej.

Na skutek masowego napływu życzeń, dyrekcja polskich Linii Lotniczych "LOT" organizuje począwszy od ubiegłej niedzieli krótkie loty okrężne nad Warszawą, które odbywać się będą co niedzielę. Cena przejazdu powietrzną wraz ze zwiedzeniem cywilnego portu została na zł. 7,50 od osoby. Lotnisko oraz przejazd z i do Śródmieścia na lotnisko i spowrotem ustalona.

Starostwa grodzkie w Warszawie rozpoczynają w bież. tygodniu generalną lustrację sal kinematograficznych w Warszawie. Lustracja wykazała na stopień bezpieczeństwa, jak i stan sanitarny.

16-letni opryszek usiłował zasztyletować policjanta.

Z Wilna donoszą: Posterunkowy 4 komisariatu P.P. przechodząc ulicą Wilkomiarską spostrzegł zbiegłego śledawco z domu poprawczego w Wielużanach młodocianego przestępcę Bronisława Wysockiego — Zawadzkiego, znanego pod przezwiskiem „Księżuk”. Mimo swych lat 16 „Księżuk” zalicza się do kategorii

najniebezpieczniejszych nożowników. Posterunkowy Bielski usiłował zatrzymać go, lecz Wysocki stawiał zacięty opór wydobyl noż usiłując zasztyletować posterunkowego. Dopiero po dłuższej walce udało się policjantowi obezwładnić opryska. Skutego w kajdanki odstawiono do aresztu policyjnego.

KRATCZKI.

KRWAWA MIŁOŚĆ

czyli zbity pysk.

Astrologowie nie zbadali jeszcze dokładnie, dlaczego imieniny wszystkich kolegów biurowych w większości biur przypadają zawsze na miłośce jeńskie. To też już od września zaczynają się po kątach szeptu:

— Co mu kupię?
— Zależy ile chcemy wydać.
— Ja mam dla niego świetny a tani prezent: szarą maść. Albo perski proszek.
— Nie wiem, co pan do niego czuje, to bardzo porządny chłopiec.
— Tak, tylko w tańcu tupa!!
Przez pierwszych kilka lat wybór prezentów imieninowych dla kolegów i koleżanek nie przedstawia specjalnych trudności, po pewnym jednak czasie, kiedy już wszyscy mężczyźni dostali portmonetki, portfele i alpakowe papierosnice oraz wiele cenne ołówki, a koleżanki przybory do manicure, perfumy, tandetne neseserki i pudralki, wybór prezentu zajmuje coraz więcej czasu.

— Możeby jej kupić komplecik bielizny?
— Mąż się obrazi, nie można.
— Dlaczego? Będzie zadowolony, że dziewczyna chociaż raz włoży czystą bieliznę.

— A może coś ze sprzętu gospodarskiego, jakiś garnek aluminiowy?
— Ech, obrazi się i pomyśli, że to jest przytyk, że nie umie gotować.
W rezultacie zawsze się coś zdecydowało, delegacja idzie do sklepu po prezent, obdarowany solenizant czy solenizantka udają że sami nie pamiętali o swoich imie

ninach i robią wrzuskową minę, myśląc jednocześnie: mogłoby się, dranie zdobyć na coś przyzwoitszego i — spokojnie do imienin następnego kolegi czy koleżanki, którzy zgory się zastanawiają, co też im „biuro” kupi.

Jednak biuro nie kupi ani samochodu, ani nawet motocykla, gdyż stara się wydać jak najmniej pieniędzy i zawsze kombinuje taki prezent, który „wygląda na drogi”, a kosztuje tanio. Doskonale to do go celu nadają się figurynki, udające bronz. Kosztuje taka figurka 4 złote, a można na podstawie napisać agramentowym ołówkiem cenę 28 złotych. To bardzo ładnie wygląda i robi dobre wrażenie.

Poza imieninami, w biurze w czasie wolnym od opowiadania dowcipów ludzie zajmują się pracą, jednakże starają się założyć ją na jutro, tak aby zostało jej na możliwie najdłuższy okres czasu, co zawsze zabezpiecza nieco przed niebezpieczeństwem redukcji. W biurze zwykle znajduje się jednak mała, rozświecająca otoczenie.

W pewnym biurze opowiadano takiemu matolotowi, którego nazwijmy dla wygody Głuptasińskim, kawał:

— Panie Głuptasiński, ile pan zjadł dzisiaj bułek naczecz?
— Cztery.
— Eee, głupstwa pan gada. Tylko jedna, bo przecież jak pan zjadł trzy następne, to już pan nie był naczecz.
Głuptasińskiemu strasznie się ten kawał podobał i po powrocie do domu pyta żonę:

— Ile zjadłaś dzisiaj bułek naczecz?
— Dwie.
— Szkoda. Bo gdybyś zjadła cztery, to bym ci powiedział dobry kawał...
Pozatem Głuptasiński jest wielki gentleman. Jedzie tramwajem, na przystanku wchodzi do wagonu jakaś elegancka dama. Głuptasiński zrywa się z miejsca.
— Niech pan siedzi, proszę pana, ja postoję tych kilka minut.
— Jak pan uważa, ale ja i tak już muszę tutaj wysiąść.

MALWINA.
Antos Warski kocha Malwinę Dzieciolę. Kocha gorąco i uprzedza Malwinę, że każde jej spojrzenie na innego mężczyznę, jest dla niego ciosem sztyletem w serce.

Malwina przysięgała wierność, Antos wierzył. Wierzył do dnia 18 sierpnia r. b. Tego dnia bowiem przyszło niespodzianie do Malwiny (ulica Kilińskiego) i zastał tam innego. Ten inny nie był bardzo ubrany, Malwina była trochę rozbawiona i Antosia trafił szlag. A gdy ochłonął złapał krzesło i zaczął nim wybić na głowie Malwini argumenty o wierności kobiecie. Krzyk bity Malwiny usłyszeli sąsiedzi (a mianowicie), którzy obezwładnili Antosia i zaalarmowali posterunkowego.

Tydzień aresztu. Jerzy Krzekci.

Romans tapicera z żoną przyjaciela.

Mąż-rógacz kona w szpitalu.

ZE LWOWA DONOSZĄ:
Kozęgrał się we Lwowie przy ulicy Pod Dębem L. 31 krwawy dramat na tle trójkąta małżeńського. W domu tym mieszka 20-letni handlarz, Szymon Gürtler, który niedawno ożenił się. Gürtler przez cały dzień prawie niema w domu, z czego skorzystał jego przyjaciel, Józef Salz, 25-letni tapicer i począł zalecać się do jego żony. O stosunku Gürtlowej z Salzem wiedzieli wszyscy prócz męża. Jak zwykle mężowie dowiadują się o tem na samym końcu. Cała G. m. m. bezustannie o miłości Salza i miała wiele tematu do plotkowania. Znalazł się wreszcie jakiś przyjaciel, który doniósł mężowi o zdradzie żony.

Gürtler początkowo nie wierzył, a później postanowił naocznie się o tem przekonać. Wyszedł z domu, zapowiadając, że wróci wieczorem. Około godz. 6-tej wpadł nagle do mieszkania. Zastał w mieszkaniu tapicera, który zwykle odwiedzał żonę w nieobecności męża. Wszczął z tapicerem kłótnię, w trakcie której doszło do bójki.

W pewnym momencie Salz dobył sprężynowego noża i pchnął nim Gürtla kilkakrotnie w klatkę piersiową, tak, że ten padł zalanym krwią. Ożłos bójki zwałb sąsiadów, którzy stali pod drzwiami Gürtlowej, przysłuchując się

głośnej wymianie słów. Tapicer po usiłowaniu zabójstwa rzucił się do ucieczki. Nie uciekł jednakdaleko, gdyż jak tylko wyszedł z bramy, został przytrzymany przez posterunkowego, który doprowadził go do komisariatu. Zna leżono przy nim zakrwawiony noż.

Gürtlerowa przez cały czas bójki krzyczała i wołała o pomoc. Kiedy mąż jej padł nieprzytomny na ziemię, wybiegła z domu, wołając o pomoc. Wysłano pogotowie ratunkowe, które Gürtla w groźnym stanie przewiozło do szpitala powozem. Stan jego budzi wiele obaw i ma jest nadzieja utrzymania go przy życiu. — Salz powędrował do aresztów policyjnych. i dzisiaj zostanie odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego pod zarzutem usiłowania morderstwa.

RADJO-KĄCIK.

DZIS WIECZOREM.

RASZYN.
15.45 Nowości z płyt
16.30 Sluchowisko dla dzieci starszych p. t. „Austerlitz”
17.00 Nabożeństwo w Ostrzej Brazy w Wilnie
17.50 „Dom i rodzina”
18.00 Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej (z Wilna)
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Utwory na wiołoncele i fortepian
18.45 „Zułów” — wieś rodzinna marsz. Piłsudskiego — wygł. p. W. Pelczyńska
19.00 Koncert z Katowic
19.20 Odczyt ze Lwowa
19.30 Utwory skrzypcowe w wykonaniu W. Niemczyka (płyty)
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Nawrota oraz A. Wasilewskiego (płyty)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
21.00 Recital fortepianowy St. Szpalskiego
21.45 „Teatr romantyczny” — wygł. p. St. Miłazewskiego (szkic literacki aktualny)
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomia”
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05 Muzyka lekka z płyt
23.35 „Łoża Szyderców teatru Wyobraźni”, nadaje audycję p. t. „Wschodzący słońce”
24.00 — 1.00 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis”.

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:
18.00 — 18.15 Muzyka z płyt
18.15 — 18.15 Repertuar teatrów
22.15 — 22.30 Skrzynka Łódzkiej „Rodziny Radiowej” — omówi red. J. Piotrowski
22.30 — 23.00 Koncert życzeń
23.05 — 23.35 Kulka wiedeńska
23.05 — 1.00 D. c. koncertu życzeń.

NIEDZIELA, dnia 7 października.
RASZYN.
8.30 Pieśń poranna
8.35 Muzyka z płyt
8.37 Gimnastyka
9.00 Dziennik poranny
9.10 Chwilka pań domu
9.15 Zapowiedź programu (ze Lwowa)
9.30 Transmisja z Bochni uroczystości koronacji cudownego obrazu M. B. Bocheńskiej: 1) Msza św. — celebrowa J. E. ks. biskup dr T. Lisowski; 2) Kazanie koronacyjne wygł. J. E. ks. biskup polowy W. P. dr J. Gawlina
11.57 Sygnał czasu

12.00 Hejnał
12.05 Wiadomości meteorologiczne dla rolników
12.05 Przegląd teatralny
12.15 Poranek muzyczny z Konserwatorium Warszawskiego w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyr. M. Mierzejewskiego oraz W. Zajęzówną (fortepian)
13.00 „Wakacje nad Czarnym morzem” — wygł. p. A. Lipińska
13.15 D. c. koncertu
14.00 Muzyka lekka z płyt
15.00 Pogadanka z Wilna
15.15 Pieśni w wykonaniu M. Janowskiego: przy fortepianie J. Lefeld
15.25 Przegląd rynków produktów roln. — wygł. prof. St. Prus-Wisniewski
15.35 D. c. piosenki M. Janowskiego
15.45 Porady weterynaryjne — wygł. p. Z. Olszanski, lek.-wet.
16.00 „Dysputa” — fragment z powieści T. Nowackiego p. t. „Na papierowych sznurach”
16.20 Recital z Poznania
16.45 „Jurek na turnieju lotniczym” — pogadanka dla dzieci starszych — wygł. p. M. Wardasówna
17.00 Muzyka do tańca w wykonaniu kapeli ludowej Dzierżanowskiego i Suchockiego, z przyspiewkami A. Boguckiego
17.50 „Książka i wiedza” — o książce zbiorowej p. t. „Kasubki” mówić będzie red. St. Poraj
18.00 Teatr Wyobraźni p. t. „Dom w nocny” p. t. J. Morawskiej
18.45 „Zołnierze - obywateli” — Julian Stachiewicz — wygł. Z. Kisielewski
19.00 Koncert węgierskiej muzyki współczesnej w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. W. Waszygo
19.45 Program na dzień następny
19.50 Feljton aktualny
20.00 — 20.45 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. J. Ozimieńskiego z udziałem M. Krzywickiego (płyty)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
21.00 Na wesolej łwowskiej fall
21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgrywek P. R.
22.00 Skrzynka pocztowa techniczna — omówi red. W. Frankiel
22.15 Koncert reklamowy
22.30 Transkrypcje utworów J. S. Bacha w wykonaniu Filadelfijskiej orkiestry symfonicznej pod dyr. L. Stokowskiego
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05 — 23.30 Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomia”
ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:
15.00 Feljton red. Cz. Gumkowskiego
15.15 Płyty
15.30 Skrzynka strzelecka okręgu łódz.
15.45 Płyty

CHORZY NA RUPTURY, SKRZYWIENIE KREGOSŁUPA I RÓŻNE KALECTWA!

Pomoc i skutek bez operacji!

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiesz.

Specjalne lecznicze bandaż ortopedyczny gumowej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastępsze ruptury u mężczyzn i kobiet i dzieł bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kregosłupa przeciw tworzeniu się garbów i guzów kości lecznicze gorasy ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiesz lecznicze bandaż brzuszny oraz spec. bandaż na ruptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny
Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter) tel. 221-77

30-letnia praktyka i pełna gwarancja.
Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiste. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łódzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIEKOWANIE.

Ogłaszam publiczne, że WFan Dyr. J. Rapaport zam. w Łodzi ul. Wólczańska 10 sławny specjalista w bardzo krótkim czasie uwołnił mnie od ruptury, która powstała po operacji, dzięki lecznicznemu bandażowi ortopedycznemu. Jestem zupełnie wyliczona z ruptury. (—) Herkt Leokadia, Łódź (Nowe-Chojny) ud. Mita 7.

ADOLF DE FALGAIROLLE.

„Cegielki”.

— Czy mam historyjki na temat kontrabandy w moim repertuarze, pytanie, halsliwa zgrajo? — zagrmiał Antoni, jowialny nasz kompan i bazarz niezrównany, pykając ulubioną swą fajeczkę. — A jakże! A jakże! Ha! Ha! Ha! A toście przycichli jak trusie! Skorzystam więc z tego, by opowiedzieć wam kawał nad kawalami!

— Działo się w Hiszpanii. W pogranicznych Pirenejach oczywiście. W Cerdagne ściśle mówiąc.

Miasto rozłożyło się na stokach pagórka wznoszącego się lekko u stóp góry strasznej nie tyle swym dwu i pół tysiącami metrów wysokości ile strasne mi i niedostępnymi ścieżkami.

Krótki potok górski toczy bystre swe i szumiące ale z prawej strony miasta, odzwierciadlając w przeźroczu swych wód malownicze, w zieleń spowite domy nadbrzeżne o jaskrawo kolorowych dachach.

Naprzeciwko kolosalny łańcuch górski z kilku, trzech tysięcy metrów sięgającymi, szczytami.

Po drugiej jego stronie Andora, słynna z kontrabandy i jej fragarzy: górali chłopów na schwał, zdolnych dźwigać dwie kozice na potężnych swych barkach przez kilometr dwadzieścia!

Zdolnych również położyć je trupem przed tem, na co trzeba spostrzegawczości, bystrego oka, odwagi i zwinności nielada.

Wiadomo bowiem wszystkim mieszkańcom pasa pogranicznego, że dobre oko nerwy jak postrońki i mocne nogi to niezbędne zadatki na zawodowego kontrabandzistę.

To też pewien towaru i jego dostawcy udało się pewnego dnia do wskazanego mi domku o czerwonym dachu znajdującego się w Cerdagne nad brzegiem potoku.

Droga ciągnęła się przez okolicę bezładną prawie, o złym stanie szosy i jedynym torze kolejowym, urywającym się w wstępie do doliny. Przez miejscowość jednym słowem rozgłaszającą niedłwie nabywającego tytoń u pierwszego lepszego sprzedawcy i za cenę bajecznie niską w dodatku.

Informację otrzymałem następująco: domek stoi w odosobnieniu od innych, za kępą wierzb, z drugiej strony młyna i trzeba tam spytać o drogę do Kadi, jest to bowiem hasło umówione.

Odnalazłszy ten miniaturowy i uroczy, nawiąsem mówiąc domek jednopoietrowy z balkonem spowitym w szpaler różany, zapukałem do zamkniętych drzwi. Otwierającą mi stara góralkę spytałem o drogę do Kadi oczywiście.

— Pan chce kupić cegły? — odparła — wpuszczając mnie do wnętrza.
— Tak jest. Proszę o trzy cegły —

odrzekłem uprzedzony, że spryciarze kontrabandziści przemycali z Andory tytoń w paczkach kształtu zwykłych cegieł budowlanych owiniętych w zielony papier z etykietą bawelnianych chustek do nosa.

Z okragłego koszyka z loziny zamkniętego szczelną przykrywką, góralka wydobyl trzy „cegly” podała mi je. Pachniały dobrze.

Ważąc je w reku i poprzestając na słowie sprzedawczyni — nigdy bowiem jakakolwiek waga nie powstała w domu kontrabandzisty — spytałem o cenę go tów targować się do upadłego w razie potrzeby.

— Dziesięć realów za jedną funtową cegłę — odparła kobieta.

Zdebiłem, gdyż dziesięć hiszpańskich realów, równających się pięćdziesięciu sous, za funt tytoniu — to jest za bezcen, nieprawdaz?

Zapłaciłem więc bez słowa sprzeciwu chiałem skrócić sobie papieros natchmian, wobec tego jednak, że handlarka prosiła o niepalenie w mieszkaniu, zamówiwszy trzy cegły na tydzień następny udałem się do kępy wierzb, gdzie otworzyłem jedną z paczek w obawie czy nie nabrano mi przypadkiem. Było to możliwe bowiem i łatwe ze względu na pewność, że żaden nabywca nie pójdzie do Guardia Civil na skargę!

Ale nie. Nie wystręchliło mnie.

Tytoń był wymieniony! Bajeczny! Paliłem go cały dzień z rozkoszą!

Niejednokrotnie później pukając do domku kontrabandzisty pytałem o „drogę do Kadi”.

Całe lato paliłem z rozkoszą wyborny tytoń z Andory o cenie zdumiewająco niskiej. Aż wreszcie, z początkiem października wróciłem jak rokrocznie do Barcelony stałego miejsca mego pobytu.

Któż z nas nie starał się zaimponować czemkolwiek przyjacielom swoim po powrocie z wakacji? Do luksusowe go zatem kopcucha włożywszy ten wyśmienity, w fałce szczególnie smaczny tytoń częstowałem nim swych znajomych.

Tak rzeczy stały gdy natknąłem się na Lucjana dawno niewidzianego przyjaciela z ławy szkolnej.

Palił wyborowe cygaro hawańskie, gdy ośmieliłem się poczęstować go tym tytoniem andorskim.

Miałem właśnie zagadnąć Lucjana na temat jego interesów, gdy on przerwał mi wpol słowa:

— Wiesz o tem Antoni, że nie kryje się z niczem przed tobą, wiedz że masz umysł szeroki i wybaczesz drobne zbrocenia, nieformalności raczej, człowiekowi przedświecznikemu. To też zwierzę ci się mój drogi, że znalazłem interes luksusowy! Kontrabanda oczywiście.

— Tytonie? — wtrąciłem niemile na gle kłnięty.

— Tak! Ty, spryciarzu! Kontrabandziści dzisiejsi są pomyślni i na cztery nogi kuci. Chcąc po dawnemu uprawiać swój przemysłowy proceder, a nie mając ochoty nadstawiać skóry po niebezpiecznych drogach kozich weszli w porozumienie ze mną, gdy wpadłem na genialny pomysł zrzeszenia wszystkich zbieraczy niedopałków papierosowych w Barcelonie mających milion mieszkalców, spośród których wszyscy prawie — namiętni palacze.

Niedopałki te zgrupowane, wymyte wysuszone i sprasowane jak się patrzy wysyłam do hurtowni w Cardagne, gdzie kontrabandziści nabywają je masami pod postacią zwykłych cegieł budowlanych. I głupcy chcą palić przemycany tytoń andorski... — idą pytać o drogę do Kadi do jednopiętrowego domku o czerwonym dachu po drugiej stronie młyna. Znam te historie — przerwał Lucjanowi opowiadanie.

— Dano ci adres? — podchwycił ciekawie.

— Nie. Bo nie palę teraz.

— Nie może być! Ty palacz namiętny? No! No! Zapale cygaro. Stule ci — zawołał przyjaciel mój podając papierosnice.

— Byłem namiętnym palaczem, istót nie. Ale.. od niedawna od bardzo niedawna nabrałem dziwnego wstrętu do papierosów.

Thum, I. S.

SPORT.

państw odpowiedziało
na zaproszenie Niemiec.

Wiemcy, organizatorzy igrzysk olimpijskich w roku 1936 w Berlinie, otrzymali dotychczas oficjalne zgłoszenia wzięcia udziału od trzydziestu dziewięciu państw, a miało być:

Afganistan, Argentyna, Australia, Belgia, Bułgaria, Chiny, Kolumbia, Danja, Egipt, Estonia, Finlandja, Francja, Grecja, Haiti, Holandia, Indje, Włochy, Japonja, Jugosławia, Kanada, Lotwa, Luksemburg, Meksyk, Nowa Zelandja, Norwegja, Austria, Filipiny, Polska, Portugalia, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, Pld. Airyka, Czechosłowacja, Turcja, Węgry i Stany Zjednoczone.

Zaproszenia do wzięcia udziału w igrzyskach wysłane były do 55 państw.

Czerwoni w Warszawie.

Dziś i jutro w sporcie.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

PIŁKA NOŻNA. — Boisko ŁKS-u o godz. 15-ej mecz o mistrzostwo klasy A. Makabi — Hakoah, poprzedzony przedmeczem rezerw, Boisko Union — Touring, o godz. 15.30 mecz towarzyski Nordja — Union — Touring (kombinowany).

Gry sportowe. — Stadion WKS-u o godz. 9-ej: pierwszy dzień rozgrywek o mistrzostwo Polski w szczyptorniaku. Po obiedzie od godz. 14-ej dalszy ciąg.

NIEDZIELA:

PIŁKA NOŻNA. — Boisko Włdewa, godz. 11 przed poł. — mecz o mistrz. kl. A. Widzew — SKS. Boisko Union — Touring, o godz. 15-ej mecz o mistrz. kl. A. Union — Touring — Wima.

W Pabjanicach na boisku Sokola o godzinie 15-ej mecz o mistrz. kl. A. PTC — WKS. Wszystkie mecze o mistrzostwo kl. A. poprzedza przedmecz rezerw.

Gry sportowe. — Na stadionie WKS-u o godz. 9 rano pół meczowe mecz o mistrzostwo Polski w szczyptorniaku. Popoł. o godz. 13.30 finał.

Lekkoatletyka. — Na stadionie ŁKS-u o godz. 9.30 „Dzień sztafet męskich” oraz bieg na 1000 m. dla kobiet o mistrz. okręgu.

Kolarstwo. — W Krzywiu pod Zgierzem od godz. 8.30 rano międzyklubowe wyścigi szosowe na 25 i 50 km., organizowane przez „Bieg”.

Sporty motorowe. — Raid motocyklowy ŻKKr-u. Start o g. 8-ej sprzed lokalu klubowego.

Pomagajcie organizmowi zachować zdrowie!

Unikajcie picia pobudzających używek. Osłabieni i wyczerpani, zdrowi i chorzy, dorośli i dzieci — picie codziennie witaminową mieszankę ziołową.

OSKARA WOJNOWSKIEGO HERBACIANKA cena zł. 2,50
Do nabycia w aptekach i skł. apt. Skład główny Warszawa, Al. Jerozolimska 75, tel. 857-25.

Bokserka reprezentacja Czechosłowacji
na mecz z Polską.

Czechosłowacki Związek Bokserki zestawiał już definitywnie skład swojej reprezentacji na mecz z Polską, który odbędzie się w Warszawie w bm. Skład ten przedstawia się następująco w kolejności wag od muszej do ciężkiej.

Fiala (Olonuniec), Sasinek (Praga), Dworzak, Chundela, Hrubesz, Pospisil, Durdis (wszyscy — Praga) oraz Kopeczek (Brno).

Sport w kilku słowach.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się na stadionie WKS-u o godz. 9 rano zawody o mistrzostwo Polski w szczyptorniaku. Za wody odbędą się na starym boisku, tak że od deszczu zabezpieczają będzie kryta trybuna. Ze względów propagandowych zarząd Ł.O.Z.G-u ustalił bardzo niskie ceny biletów: 10 gr. dla młodzieży łódzkiej szkół powszechnych i 50 gr. trybuna dla dorosłych. Dla drużyny, która zdobędzie tytuł mistrza Polski ufundował komisarz rządowy inż. Wojewódzki wartościową nagrodę, zaś dla drużyny grającej najbardziej fair ofiarowała nagrodę redakcja „Expressu Ilustrowanego”. W dniu dzisiejszym odbędą się następujące mecze: godz. 9-1a: Cracovia — Jagiellonia (Białystok), 10.30 — Warszawa — Pole Zachodnie, godz. 14-1a: Warta — wicemistrz Śląska, godz. 15.30: Zjednoczone — Garbarnia (Kraków).

„Dzień sztafet męskich” organizowany przez ŁOZLA w dniu jutrzejszym na stadionie ŁKS-u, wywołał bardzo duże zainteresowanie wśród klubów łódzkich, gdyż do tychczas zgłosiły swe zespoły niemal wszystkie kluby łódzkie należące do ŁOZLA, jak: ŁKS, WKS, Union — Touring, Wima, Kruszeender, Zjednoczone, IKP, Hakoah, Makabi, SKS, i in. Spodziewany jest udział około 60 zespołów sztafetowych.

Na niedzielny mecz ze stoleczną Legją, ŁKS wyjeżdża do Warszawy w następującym składzie: Frymakiewicz, Galecki, Karasiak, Pegza i II, Janeczki, Miller, Koczwski, Sowiak, Herbstreich i Król. Legja przeciwstawi ŁKS-owi następującą drużynę: Keller, Szczotkowski, Marjuna, Szaller, Bubera, Przeździecki II, Drabiński, Przeździecki I, Nawrot, Lyskowski, Wypijewski. Mecz prowadzić będzie p. Rumpier.

Mecz ligowy ŁKS — Warszawianka, który miał się odbyć powtórnie w Łodzi.

SZESZĘ TYSIĘCY ŻUMONÓW PRZYBYDZIE NA MECZ DO POLSKI.

Ze Lwowa donoszą: W nadchodzącą niedzielę oczekiwać na leży przybycia do Polski około 6 tysięcy turystów rumuńskich, którzy przybędą do Lwowa z okazji meczu między państwowych piłki nożnej między Polską a Rumunią.

Odpust w Słokach.

W niedzielę 7 bm. w kościele Matki Boskiej Różańcowej w Słokach na przedmieściu m. Łodzi odbędzie się wielki doroczny odpust, na który przybywają liczne rzesze wiernych z Łodzi i okolic.

DZIŚ U HANDLOWCÓW...

W dniu dzisiejszym o godz. 9-ej wiecz. we własnym lokalu przy ul. Piotrkowskiej 108 Wydział Związku Towarzystwa Zw. Zaw. Handlowców Polskich urządza zabawę taneczną, inaugurującą nią zapowiadający się niezwykle ciekawie nowy sezon 1934-35.

Organizatorzy dokładają usilnych starań, by czas spędzony na dzisiejszej zabawie był uczestnikom jej maksimum radości i zadowolenia.

Dr. med. S. NEUMARK
p o w r ó c i ł
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Andrzeja 4, Tel. 170-50
przyjmuje od 12-2 pp. i od 6-8 w niedzielę i święta 10-1. Dla niezdolnych ceny lecznicze.

Dr. med. NITECKI
p o w r ó c i ł
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, Tel. 213-18
przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz. w niedzielę i święta od 9 do 12 w pol. Dla niezdolnych ceny lecznicze.

Dr. med. Łucja Makower
choroby skórne i weneryczne (Kobiety i dzieci).
Wólczańska 117, tel. 149-39
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9-12. Ceny lecznicze.

Dr. med. H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
CEGIELNIANA 7, Tel. 141-32.
przyjmuje od godz. 8-10, 12-2, 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9 do 11 rano.

Dr. med. HALTRECHT
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
PIOTRKOWSKA 10, Tel. 245-21.
przyjmuje od g. 8-ej do g. 11 rano, od 130 do 230 popołudniu i od 7 do 9 wiecz. w niedzielę i święta od 10 do 1 w pol. Dla bezrobotnych ceny lecznicze.

Dr. HELLER
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
TRAUGUTTA 8, tel. 179-89.
przyjmuje od 8-11 r. i od 4-8 wiecz. w niedzielę i święta 11-2 p. p. dla niezdolnych ceny lecznicze. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne.
ZACHODNIA 64, Tel. 185-49.
przyjmuje od 12-2 i od 7-8½ wiecz. w niedzielę i święta od 10-12 w pol. Dla niezdolnych ceny lecznicze.

Dr. med. J. NADEL
akuszer — ginekolog
Przyjmuje od 10-2 i od 4-8 w.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Dr. med. M. LEWINSONOWA
CHOROBY WENERYCZNE I SKORNE (dla kobiet i dzieci)
PIOTRKOWSKA 86, front II p. Tel. 143-63.
Przyjmuje od 11-14 i 4-6 pp. Ceny lecznicze.

Dr. med. J. NADEL
akuszer — ginekolog
Przyjmuje od 10-2 i od 4-8 w.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Dr. med. J. NADEL
akuszer — ginekolog
Przyjmuje od 10-2 i od 4-8 w.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Dr. med. J. NADEL
akuszer — ginekolog
Przyjmuje od 10-2 i od 4-8 w.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Dr. med. J. NADEL
akuszer — ginekolog
Przyjmuje od 10-2 i od 4-8 w.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Dr. med. J. NADEL
akuszer — ginekolog
Przyjmuje od 10-2 i od 4-8 w.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Dr. med. J. NADEL
akuszer — ginekolog
Przyjmuje od 10-2 i od 4-8 w.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Dr. med. J. NADEL
akuszer — ginekolog
Przyjmuje od 10-2 i od 4-8 w.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Dr. med. J. NADEL
akuszer — ginekolog
Przyjmuje od 10-2 i od 4-8 w.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Dr. med. J. NADEL
akuszer — ginekolog
Przyjmuje od 10-2 i od 4-8 w.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Dr. med. J. NADEL
akuszer — ginekolog
Przyjmuje od 10-2 i od 4-8 w.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Dr. med. J. NADEL
akuszer — ginekolog
Przyjmuje od 10-2 i od 4-8 w.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Dr. med. J. NADEL
akuszer — ginekolog
Przyjmuje od 10-2 i od 4-8 w.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Dr. med. J. NADEL
akuszer — ginekolog
Przyjmuje od 10-2 i od 4-8 w.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Dr. med. J. NADEL
akuszer — ginekolog
Przyjmuje od 10-2 i od 4-8 w.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Życie ekonomiczne.

BAWELNA.

Notowania z dnia 5 października.
NOWY JORK: loco 12.45, październik 12.09, listopad 12.15, grudzień 12.23.

LIVERPOOL: loco 6.88, październik 6.6 listopad 6.60, grudzień 6.59.

Egipska: loco 8.02, październik 7.76, listopad 7.78, grudzień 7.79.

BREMA: loco 14.20, grudzień 14.07, czerwiec 14.11, marzec 14.25.

Waluty, dewizy i akcje

DEWIZY — SŁABE.

Na zebraniu giełdy pieniężnej przeważa nastroj słabszy. Najbardziej stosunkowo kował słabszy od pewnego już czasu L. dyn, który stracił 8 gr. na funcie.

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNO- CIE.

W grupie pożyczek premjowych przeważa nastroj słabszy.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana 47.50, Dolarowa 53.50, inwestycyjna 116.25, Inwestycyjna seria 119.50, Konwersyjna 68.00, Kolejowa 62.75, Dolarowa 74.38, Stabilizacyjna 76.38, 7% Banku Rolnego 88.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% B. G. K. 88.25, 8% B. G. K. 94.00, 7% Cbl. B. G. K. 88.25, 8% Cbl. B. G. K. 94.00, 8% Obl. Bud. B. G. K. 93.00, 4% Ziemijskie m. Warszawy 54.75, 7% m. Warszawy dolarowe 50.00, 8% m. Warszawy 51.50, 5% m. Warszawy 1933 r. 62.5, 6% m. Warszawy 8 i 9 em. 61.50, 5% m. Piotrkowa 1933 r. 50.00.

AKCJE — PRZEWAGNIE SŁABE.

Zebranie giełdy akcyjnej było dość ożywione, przeważały jednak niższe kursy.

AKCJE.

Bank Polski 94.50 — 94.25, Lipop 10.00, Norblin 31.50, Ostowieckie seria B 21.25, Rudzki 3.00, Starachowice 13.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 6. 10. — Pszenica, jęczmień, czerwona skłista 20.50 — 21.50, pszenica jednolita 19.50 — 20.50, pszenica zbierana 18.50 — 19.50, żyto I standard 17.00 — 17.50, mąka pszenna gat. I lit. B 0-45% 34.00 — 36.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 25.00 — 26.00, mąka razowa 19.00 — 20.00.

POZNAN, 6. 10. — Ceny tranzytowe: owoce 18.15, 18.00, 17.00. Ceny orientacyjne: żyto — niemieckie, pszenica 18.00 — 18.50, mąka pszenna i gat. lit. A 20% 33.00 — 36.00.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Po pol.: „U mety”; w czes.: „Zwycięzcy z kryzysu”.

Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — „Na w. Kairze”.

Teatr Popularny w sali Geyera (Piotrkowska 295) — „Gwalia, co się dzieje”.

Teatr rewji „Ahiama” — Wyberamy miss Alhambra.

Adria — Pat i Patachon jako kompozytorzy.

Amor — Na scenie: Pani musi mieć... Na ekranie: Kobieta, nie grzesz!

Ars — Miasto widm.

Bajka — I. Powrót Sherlocka Holmesa II. Świat jest piękny.

Bratnia Strzecha — Biały upiór.

Capitol — Miłość tarana.

Casino — Twe usta kłamią.

Corso — I. Miasto pod terorem. II. Złoty księż.

Czary — Drewniane krzyże.

Dom Ludowy — Próba miłości.

Europa — Czar wiedeńskiego walca.

Grand-Kino — Czy Lucyna to dziewczyna?

Metro — Pat i Patachon jako kompozytorzy.

Mimoza — I. Wielka księżna Aleksandra. II. Rewizor.

Miraż — Kobiety w jego życiu.

Luna — Nędznicy.

Oswiatowy — I. Pat i Patachon w konkurach. II. Romans króla ringu.

Palace — Burza.

Przedwiośnie — Prywatne życie Henryka VIII.

Rakieta — Miraże szczęścia.

Rekord — I. Eskadra junaków; II. Nowoczesny Robinson.

Słońce — I. Śmiech w piekle. II. Mój przyjaciel król.

Stylowy — Gorzka herbata gen. Yen.

Sztuka — Platynowa blondynka.

Tęcza — Życie bez jutra.

Zachęta — Świat należy do ciebie.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa pomidorowa z ryżem, drób, kar tofelki — sałata pomidorowa, francuskie ciastka.

WINSZUJEMY

Jutro, Markowi.

Wschód słońca 5.44.

Zachód słońca 5.44.

Długodzień dnia 11.22.

Ubyło dnia 5.21.

Tydzień 40.

Kino dźwiękowe
MIMOZA
Łódź, Kilińskiego Nr. 178
Dojazd tramwajami Nr. 0, 4, 6, 10 i 17.

Dziś i dni następnych 1-5 obraz. Wspaniały wiedeński film w języku niemieckim p. t.
Wielka Księżna Aleksandra
W rolach głównych:
Marja Jeritz, Leo Siezak i Szaeke Szakal.
REWIZOR z Viastą Burianem
w roli głównej.
Początek o 4, w soboty o 3, w niedzielę i święta o 12, ostatni o 9 wieczorem.

Za tekst ogłoszeń
redakcja nie odpowiada.

Dr. med. L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych i płciowych.
CEGIELNIANA 15, Tel. 149-07.
przyjmuje od godz. 8-11 i od 4-8 w niedzielę i święta od godz. 9-1. CENY LECZNICOWE.

Dr. Z. HENRYKOWSKI
Choroby skórne, weneryczne i płciowe przeprowadził się na ul. Piotrkowską 86, tel. 143-63. przyjmuje od 8-11 i od 6-9 wiecz., w niedzielę i święta od 9-1 ppol. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktor H. SZUMACHER
CHOROBY SKORNE I WENERYCZNE.
PIOTRKOWSKA 56, Tel. 143-62.
Przyjmuje codziennie 11-2 pp. od 6-9 wiecz., w niedzielę i święta od 10-1 w pol. CENY LECZNICOWE.

W Przychodni „OMEGA”
Główna 9, Telef. 142-42

Gabinet-dentystyczny CZYNNY
pod kierownictwem lek. dent. F. Bierziwskiej

Doktor WOŁKOWYSKI
przeprowadził się na ul. Cegielnianą 11, tel. 238-02.
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne. Przyjmuje od godz. 8-12, od 4-9, w niedzielę i święta od 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Piotrkowska 90, tel. 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 8-2 po pol.

Dr. med.
Piotrkowska 90, tel. 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 8-2 po pol.

Dr. med.
Piotrkowska 90, tel. 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 8-2 po pol.

Dr. med.
Piotrkowska 90, tel. 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 8-2 po pol.

Dr. med.
Piotrkowska 90, tel. 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 8-2 po pol.

Dr. med.
Piotrkowska 90, tel. 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 8-2 po pol.

Dr. med.
Piotrkowska 90, tel. 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 8-2 po pol.

Dr. med.
Piotrkowska 90, tel. 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 8-2 po pol.

Dr. med.
Piotrkowska 90, tel. 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 8-2 po pol.

Dr. med.
Piotrkowska 90, tel. 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 8-2 po pol.

Dr. med.
Piotrkowska 90, tel. 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 8-2 po pol.

Dr. med.
Piotrkowska 90, tel. 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 8-2 po pol.

Dr. med.
Piotrkowska 90, tel. 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 8-2 po pol.

Dr. med.
Piotrkowska 90, tel. 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 8-2 po pol.

Dr. med.
Piotrkowska 90, tel. 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 8-2 po pol.

Dr. med. Henryk Ziolkowski
Spec. chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.
6-go Sierpnia 2, telefon 118-33.
przyjmuje od 9-12, 2-4 i od 8-9 wiecz., w niedzielę i święta od 10-1 ppol.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
Dla niezdolnych ceny lecznicze.

Doktor REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie niemocy płciowej.
Południowa 28, tel. 201-93.
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9-1.

Przychodnia Wenerologiczna
Leczenie spec. alistów.
ZAWADZKA 1, Tel. 122-73.
czynna od 8 rano do 10 wiecz.
Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne (Porady seksualne).<

Trzydziestoletni letarg żaby

Niezwyczajne odkrycie robotników.

Dotychczas wydawało się, że sława jest tylko przywilejem ludzkim. Conajwyżej zwierzętom najbardziej z ludźmi zaprzyjaźnionym jak np. koniom lub psom niekiedy sława przychodziła w udziale. Obecnie jednak, w czasach zaniku indywidualizmu wśród ludzi, do sławy poczynają dochodzić zwierzęta pośledniejszego gatunku; nawet żaby.

Jedna żaba dotychczas cieszyła się pewną sławą. Osiągnęła ją jednak po śmierci dopiero, a mimo wszystko pozostała bezimienna. Była to żaba, której sprężynowane uderzenie pozwoliło Galwanemu dojść do jego sławnego odkrycia, mianowicie do odkrycia t.zw. prądów elektrycznych pozostających w rękach, gdy dwa różne metale zanurzone w roztworze kwasu lub soli

połączy się z sobą.

Bohaterka tego odkrycia, które zrewolucjonizowało całe życie ludzkie, owa żaba Galwanowa, pozostała jednak bezimienna. Więcej szczęścia miała inna żaba, która wzięła się do sztuki, jakiejś się żaden z faktów indywiduacji nie powstydził. Pokazała ona, że żaby mogą żyć przez 31 lat bez pożywienia i niemal bez powietrza i że potrafią taki okres niedostatku przetrwać bez poważniejszej szkody dla zdrowia. Żyje ona dotychczas w jednym z muzeów nowojorskich, ołoczona staraniem ludzkim i zaszczycona nawet imieniem własnym. Nazywa się ona mianowicie Phryno.

Historia owej drugiej sławnej żaby była następująca. Magistrat miasta Eastland, w amerykańskim stanie Texas, postanowił zburzyć stary i zbyt ciasny ratusz, wybudowany w r. 1903 i wystawił na tem samem miejscu nowy obszerniejszy budynek dla zarządu miasta. Kiedy przystąpiono do rozbioru starego ratusza i dotarło do kamienia węgielnego, znaleziono w jego wnętrzu wielką żabę. Ciało tego zwierzęcia było nieuszkodzone, lecz zdawało się być bez życia.

Jakież jednak było zdumienie robotników, gdy wydobytą z kamiennego grobu żabę, w którym przez 30 lat spoczywała, w dziesięć minut po wydobyciu jej z zamknięcia otworzyła oczy i po chwili w zwinnych skokach poczęła się poruszać. Robotnicy schwytali zmartwychwstałą żabę, gdyż zmartwychwstała nie to wydało im się czemś uwagi godnym. Żabę odtransportowano z wielkim honorem do Nowego Jorku, gdzie w jednym z muzeów dotychczas przebywa.

Tajemnica owej żabiej sławy tłumaczy się tem, że wszystkie zwierzęta popadające w sen zimowy, w czasie trwania tego snu pozostają jakgdyby w letargu, a więc w takim stanie, w którym wszystkie funkcje życiowe

we prawie zupełnie ustają. Ustaje więc wszelka prawie przemiana materii, zanika niemal całkowicie oddychanie i t. d. Żaba Phryno dokazała jednak nieład wyczynu, gdyż sen zimowy, trwający przez 30 lat, nie zdarza się często.

Człowiek, który gwizdze dwie melodje i jednocześnie śpiewa.

Członkowie pewnych instytucji zwłaszcza artystycznych i lekarskich mieli możność wysłuchania niezwykle koncertu, wykonanego przez młodzieńca 27-letniego, który jest obdarzony niesłychanymi zdolnościami, mianowicie: potrafi on jednocześnie wygwizdywać

dwie różne melodje,

a przytem śpiewać trzecią, tak iż słuchacze doznają wrażenia, jakgdyby przed nim produkowały się trzy osoby.

Nie jest to bynajmniej jakieś złudzenie słuchowe, podobne do muzyki niektórych sztuk mistrzów, wydobywających szybko szeregujące się tony, które mogą się wydawać niby jednocześnie. Sztuczkę taką łatwo można stwierdzić przy nakręcaniu płyty gramofonowej.

Doktor Weiss z wiedeńskiej Akademii Nauk w powyżej opisanym wypadku jednocześnie rzeczywiście tonów zastosował próbę z płytą gramofonową, okazało się jednak że

żadnej sztuczki tu nie było.

Poza piosenkami mniej skomplikowanymi, młodzieniec wykonywał również partje tak trudne, jak trzy różne uwerwki Egmonta oraz menuetu Beethovena. Lekarze dyskutowali długo nad słyszanym zjawiskiem, nie potrafili jednak wytłumaczyć sobie narazie tego.

Z punktu widzenia psychologicznego, jak i fizjologicznego, wydawanie jednocześnie nie tylko trzech już tonów, ale prowadzenia trzech melodji jest podziwu godne.

Miasto Lille inaczej walczy z żebranią. Komiczny incydent w prefekturze policji.

Po ulicach krążył gromadki dzieci w łachmanach, nagabując przechodniów o jałmużnę. Dzieci te, to istna plaga wszystkich wiek szczytów miasta. Policja lillska aresztowała grupę takich młodocianych żebraków i oddała dzieci do przytulku, pozbawiając tem samem niegodnych rodziców

wszelkich praw rodzicielskich.

Wystarczyło kilka pociągnięć pióra na urzędowym papierze i sprawa była załatwiona. Rodzice tych dzieci uważali jednak, że do nich należy jeszcze ostatnie słowo w tej sprawie. Zjawili się więc w biurze policji specjalnej i zaczęli domagać się zwrotu dzieci. Zaczęło się od prób, a skończyło się na groźbach. Niegodni rodzice nie mieli słów pochwały dla swych dzieci.

— Takie grzeczne dzieci, panie komisarzu, takie kochane i przywiązane do nas, a my do nich. To przecież nie po ludziach pozbawiać rodziców ich rodzonych dzieci.

— Tak, zwłaszcza, gdy te dzieci przynoszą

dużo pieniędzy do domu

a rodzice nie potrzebują pracować, co? — brzmiała ironiczna odpowiedź komisarza. Baba w płacz. Chłop za nią. Krótko jednak trwała ta komedia. Widząc, że to nie przewlekła niewiasta wpadła w furję.

— To to tak? To nie chcecie oddać nam naszych dzieci? No, tylko nie radzę zadzierać z nami, bo mój mąż ma rewolwer i was

wszystkich powystreła.

W komisariacie powstała konsternacja. Chłop sięgnął ręką do kieszeni. Rzucił się na niego policjanci. Wynikła bójka, z której policjanci, jako liczniejsi, wyszli zwycięsko. Jakież było ich zdziwienie, gdy się przekonali, że wólcęga miał w kieszeni swoją zapalniczkę, zamiast rewolweru. Skoczyło się wszystko na głośnień wybuch śmiechu. Niegodna para małżeńska wróciła jednak z kwitkiem do domu.

Przez szkołę zdobywamy oświatę, przez oświatę potęgę państwa.

Cztery kompanje piechoty obsługiwały „grubą Bertę”.

W tych dniach w Berlinie odbyły się uroczystości jubileuszowe bombardowania Paryża przez „grubą Bertę”. Odbył się pochód niedużej grupy uczestników wielkiej wojny, na czele z komendantem tego niezwykłego działu — wiceadmirałem Rogge i kapitanem marynarki Courtem, przewanych „paryżanami”. Cały orszak witany entuzjastycznie przez tłumy berlińczyków, liczył zaledwie 100 osób — budowniczych, oficerów i obsługi. Po złożeniu tradycyjnego wieńca na mogiłach ofiar wojny, uroczystość zakończyła się bankietem.

W związku z tą rewją wojskową niemieckie pisma podają, że „gruba Berta” miała 34 metry długości i strzelała pod kątem 52 stopni. Pocisk wagi 100-kilowej wylatywał z lufy armatniej z szybkością pierwotną 2 km. na sek. Szczegółową uwagę zwrócono na podkład betonowy, który pociskom ogromną ilość materiału budowlanego. Kiedy oddawano strzały z tej armaty, jednocześnie odbywała się

salwa z 30 baterji polowych,

w tym celu, aby ukryć wybuch „grubej Berty”. Dla obsługi tego fenomenu potrzeba było mnóstwo ludzi. Wystarczy zaznaczyć, iż posterunki wartownicze dookoła armaty wymagały obsługi 4-ch kompanij piechoty. — Pierwszy strzał został oddany 23 marca 1918 r. w następująco

oddano 289 strzałów;

znaczna część pocisków

trafiła do celu

Spoczątku Francuzi przypuszczali, że to bomby z aeroplanów, gdyż nikt nie mógł wybierać sobie, aby pociski padały z działa, oddalonego od stolicy na 110 km., gdy Francuzom udało się zawiadnąć włoską Cralpis, „gruba Berta” została ewakuowana do Niesle, gdzie w dzień i w nocy 10 000 żołnierzy pracowało nad zbudowaniem nowej podstawy dla niej, lecz pozycja ta, wobec pogromu armji niemieckiej, nie została wykorzystana. Królowa armat została dostarczona do Essen, gdzie ją zniszczono. Żadne oko nieprzyjacielskie jej nie podziwiał.

J. K.

Czy nowy stop zastąpi platynę przy fabrykacji żarówek?

Do najważniejszych zastosowań platyny należy jej zastosowanie przy żarówkach elektrycznych. Żarówka jest bowiem bądź wypłniona, bądź wypełniona jakimś gazem innym niż powietrze. Konieczne więc jest, aby wnętrze żarówki było szczelnie oddzielone od otaczającego powietrza inaczej bowiem powietrze dostaloby się do drucików. Do żarówki musi się jednak wpuścić

— owe żarzące się druciki.

Z tem łączy się następująca trudność. Żarówka podczas świecenia rozgrzewa. Wskutek tego materiały, z jakich jest wykonana rozszerzają się. Otóż gdyby druciki wtopione w szkło żarówki, w miejscu, w którym się one żarówki przebijają, rozszerzały się pod wpływem ciepła słabiej niż szkło wówczas między szkłem a drucikami powsta

łaby luka, przez którą powietrze dostaloby się do środka. Gdyby zaś owe druciki rozszerzały się bardziej niż szkło, wówczas pod wpływem ogrzania mogłyby szkło rozsadzić.

Z tego powodu, w miejscu, w którym druciki te przenikają przez szkło żarówki, muszą druciki te być sporządzone z metalu, który rozszerza się tak samo jak szkło. Takim metalem jest właśnie platyna. Dlatego budowanie żarówki nie mogło się obejść bez platyny, która jest wszakże metalem bardzo kosztownym. W ostatnich czasach skonstruowano stop chromu i żelaza, którego współczynnik rozszerzalności jest taki sam jak u platyny i u szkła. Stop ten, o wiele tańszy od platyny może więc ten drogi metal przy budowie żarówek zastąpić, jako o wiele tańszy.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Zwizki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmaniński. Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.

Winogrona zastępują mleko matczyne. Doskonały preparat dla gruźlików.

Tak — tylko skąd wziąć na to pieniędzy?

Sok winogron ma ustaloną reputację w świecie i gdyby winnice pod polskim niebem dawały te same rezultaty, jak

we Francji lub we Włoszech, obowiązkiem naszym byłoby wołać do wszystkich, a zwłaszcza do rekonwalescentów i chorowitych dzieci: pijcie sok z winogron!

Do wydania takiego hasła mamy jednak przeszkody. Przedewszystkiem winogrona są u nas za drogie, a po drugie doświadczający lekarze stwierdzili, że polecenie dzieciom owoców zagranych niezwazsze jest wskazane, bo też nie wszyscy pozwalają dawać niemowlętom banany, sprowadzane z egzotycznych szerokości geograficznych, nie wszyscy też polecają zagrane winogrona.

W r. 1865 Herpin napisał studjum o winogronach, w którym znajdujemy bardzo ciekawą tabelkę, pozwalającą na porównanie

wartości odżywczej soku winogron z wartością odżywczą mleka matczyne go. W mleku matki znajdujemy 87 proc. wody, sok winogronowy zawiera tylko 75 do 83 proc. wody. Związki azotowe w mleku matczym występują w ilości 1,5 proc. a w soku winogronowym w ilości 1,7 proc. Substancje mineralne w mleku stanowią tylko 0,4 proc., a tymczasem w soku winogronowym jest ich 1,3 proc., czyli

trzy razy więcej.

Cukier, dość obfity w mleku matczym, obliczony został na 11 proc., ale winogrona są w niego bardziej obfite, bo ilość ta wynosi co najmniej 12 proc a dochodzi czasami do 30 proc.!

Jak widzimy, skład chemiczny soku winogronowego jest bardzo zbliżony do mleka matczymego tylko bogatszy od niego w substancje odżywcze, to też Herpin narwał sok winogron mlekiem roślinnym i dowodził nawet, że zdolny jest on zastąpić pierw w pierwszym okresie życia niemowlęcia. Niewątpliwie winogrona są środkiem

odżywczym pierwszorzędnej wartości. Zawiera ono sole potasowe, wapnia, sodu, magnezu, chloru, krzem, fosfor itd. Poza tem sok winogronowy jest bardzo łatwostrawny. Obfitość cukru w winogronach nie wywołuje tych ujemnych skutków, jakie obserwujemy przy odżywianiu się cukrem fabrycznym, to też słodki sok winogronowy uważany jest za najdelikatniejszy pokarm dla sportowców.

Kuracje winogronowe, polecane często przez lekarzy, sprzyjają oczyszczeniu

kiszek i narządów moczowych.

Zmniejsza się pod wpływem tej kuracji kwasność uryny, kwas moczowy ustępuje z organizmu. To też kuracje winogronowe polecane są przy trudnościach trawiennych i obstrukcji, przy hemoroidach, zatruciach rtercia i ołowiem, przy cierpieniach skórnych o podłożu atroficznym i przy niektórych formach gruźlicy płuc.

Do kuracji winogronowej potrzeba na dobe 1 kilo do 2 kilo winogron, a ściślej biorąc 700 do 1.200 gramów soku winogronowego. Używa się do tego celu przednich gatunków tego owocu.

H. Leclerc zwraca uwagę, że suszone winogrona nie powinny

być lekceważone:

wprawdzie nie zawierają one tych składników odżywczych, co świeże, jest to pokarm zubożony o witaminę, ale z racji zawartości teniny w skórce oraz w pesteczkach bardzo pożyteczny, gdy chodzi o wprowadzenie do organizmu taniny. Takie wysuszone winogrona jedzą się na surowo lub gotując, ale naczyniach bez dostępu powietrza. Dla gruźlików gotuje się wysuszone grona

w wywarze skrzypu.

Po wygotowaniu i ocieknięciu należy je piny wraz z pesteczkami utłuc w moździerzu i przepuścić przez sito.

Drugi rodzaj zużytkowania winogron — to zrobienie z nich powideł, które świetnie smakują przy dodaniu miodu, gruszek i pigwy. Powidła takie chwalone są spowodu ich właściwości rozwalniających.

Dodać trzeba, że nie tylko same grona przynoszą nam pożytek, ale również i liście winnego krzewu.

We Francji przy pieczeniu kuratw i bekeseów układa się wokół nich liście krzewu. Podobno, gdy namiękną sokami, pochodzącymi od pieczenia — ogromnie smakują.

We Francji czerwone liście winogronowe służą do naparu, który podawany jest przeciwko krostom na twarzy. Jako objawu niewstrzeżności w raczeniu się sokiem winogronowym. W ten sposób liście przeciwdziałają złym skutkom królewskich gron...

PODSŁUCHANE

POPROSTU.

Pani (do nowej kucharki)... gdyby mój mąż był natarczywy, proszę go przywołać do porządku.

Kucharka: — Czy dwa policzki wystarczą?

W SZPITALU.

Lekarz: Nie mogę już dłużej tańczyć, stan zdrowia jest bardzo niebezpieczny czy pani sobie życzy jeszcze kogo zobaczyć?

Chory: Tak.

— Kogo?

— Innego lekarza.

ZŁOŚLIWOŚĆ.

I. aktorka Opowiada mi, że wyszła zamaż za amerykańskiego milionera.

II. aktorka: — Tak, tak, wszystkie nasze zabytki wywędrowują z kraju za granicę.

OBRAZONY.

Na przechodnia napadł w nocy bandyta.

— Pieniądze albo życie!

Przechodzień odpina powoli palto, marynarkę, zaczyna szperać po kieszeniach.

— Prędejsz! — krzyczy bandyta.

Napadnięty wręcza bandycie portfel, zegarek, papierosy.

— Dawaj pan pierścionek! No! Już!

W tej chwili przechodzień marzeczy brwi i pyta:

— A właściwie, jakim prawem pan mnie krzyczy?

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZYMY LZY...



Czy w Twoim lokalu wisi nalepka, świadcząca, że opodatkowałeś się na rzecz powodzi?

Każdy człowiek jest taki stary jak... białko jego komórek.

Dotąd na pytanie: jak długo będę żył? odpowiadały wróżki, karty, chiromanci itp. Obecnie sprawą tą zainteresowała się nauka. Sławni profesor Abderhalden po długoletnich doświadczeniach znalazł sposób naukowy zapomocą którego określić można wiek człowieka i jego szanse życiowe.

Nie wiek, poświadczony przez metrykę, lecz stan i miarę zużycia naszych organów, a przedewszystkiem stan nasze go białka. Ktoś może już być w młodych latach starcem, inny zaś pozostaje młodzieńcem aż do wieku patriarchalnego. Na tym wieku zależy — a nie na danych dowodu osobistego. Każdy człowiek jest taki stary, jak jego naczynia, jego serce lub jak się czuje. Jest to tylko połowa prawdy. Właściwie powinno się mówić: każdy człowiek jest taki stary, jak

białko jego komórek.

Młode i stare komórki różni się pod względem zawartości wody, swej struktury, swej aktywności życiowej i zawartości substancji odpadkowych.

Do doświadczeń swych użył profesor Abderhalden kilka królików. Jeżeli się królikowi zastrzyknie zarazek gruźlicy, w krwi jego tworzyć się będą substancje obronne rozpuszczające wylączone białko zarazków tuberkulicznych, a żadne inne. Jeżeli się królikowi zastrzyknie białko ludzkie i utoczy po pewnym czasie nieco grwi, krew ta stanie się

metną jedynie po dodaniu białka ludzkiego, gdyż wytworzyła ona substancje obronne jedynie przeciwko białku ludzkiemu. Reakcja jest jeszcze o wiele dokładniejsza, gdyż rozróżnia ona nie tylko białko rozmaitych zwierząt lecz także białko poszczególnych organów. Jak wątroba, mózg, śledziona, mięśnie itd. I w każdym poszczególnym wypadku wytwarza specjalne fermenty niszczące.

Doświadczenia profesora Abderhaldena wykazały też, że zapomocą ich określić można także wiek białka. Spół jest w zasadzie prosty. Daje się królikowi zastrzyk białka młodego człowieka. W krwi królika powstają substancje kierujące się specjalnie przeciwko białku młodego człowieka. Jeżeli się teraz do krwi tego królika domiesza białko młodego człowieka, Białko to o wiele szybciej się rozkłada niż białko człowieka starszego. W ten sposób można stwierdzić, czy białko pochodzi od dziecka, od człowieka młodego dojrzałego czy też starca, oczywiście wciąż w zrozumieniu stanu biologicznego danego indywiduum. Jeżeli się do doświadczeń używa kilku królików, którym zastrzyknięto białko ludzi rozmaitego wieku, można na reakcji ich krwi odczytać dokładnie stan biologiczny każdego i stawić prognozę co do dalszego jego życia.

Natura sama i w tym przypadku dała człowiekowi niezawodny sposób rozwiązania ważnego zagadnienia.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.